

# Miałam możliwość zobaczyć działania na ulicy

## ATD Czwarty Świat w Marsylii

Barbara Grzybowska - 01/2007

Nazywam się Barbara Grzybowska, jestem członkiem Stowarzyszenia Stumilowy Las działającego w Bydgoszczy. Jestem jedną z osób odpowiedzialnych za projekt "Dom Kultury na Kólkach" – pracę z dziećmi na podwórkach. Miałam możliwość zobaczyć działania na ulicy organizowane przez ATD Czwarty Świat w Marsylii w Październiku 2006. Opisuję tu krótko moje wrażenia i refleksje.

Widziałam *Biblioteki Uliczne* na osiedlu Rosiers i Bellevue....

Na rozłożonym przez nas na ziemi kocu, stawialiśmy duże pudło z książkami. Dzieci, które już na nas czekały siadały na nim razem z nami i wybierały książki. Wolontariusze rozmawiali z dziećmi, czytali im, zadawali pytania na temat słuchanej historii, pokazywali obrazki pytając o ich nazwy. Jest to bardzo ważne gdyż dzieci nie znały dobrze francuskiego, poznawały więc nowe słownictwo. Większość wolontariuszy stanowili dorośli, jednak na Rosiers pracowało kilku młodych wolontariuszy z Unicity – organizacji która współpracuje z ATD w tym miejscu.

Dzieci biegały dookoła, bawiły się, a potem przychodziły posłuchać historii lub pooglądać książki. Czasem dzieci czytały samodzielnie lub oglądały obrazki. Był też komputer – zabawka, służący do nauki języka, matematyki itp.

Pewna przeszkodą w kontakcie z dziećmi było to, że nie znałam języka francuskiego, jednak po pewnym czasie pewna mała dziewczynka przyniosła mi książkę i zaczęłyśmy razem oglądać obrazki. Po kilku minutach inny wolontariusz pomógł jej w czytaniu oraz wyjaśnił dlaczego z nią nie rozmawiam. Bardzo zabawne było to, że podczas całej *Biblioteki Ulicznej*, inna mniej więcej ośmioletnia dziewczynka, nie mogła zrozumieć, że ja naprawdę nic nie rozumiem po francusku, mówiła do mnie mimo wyjaśnień, dziwnych min, gestów niezrozumienia. Spędziłam również trochę czasu, rozmawiając z czternastoletnim chłopcem po angielsku. Uczył się on tego języka w szkole i pomimo tego, że nie znał zbyt wielu słów, bardzo starał się w nim komunikować.

Wolontariusze starają się również nawiązać kontakt z rodzicami. Czasem wyręczają starsze dzieci w odprowadzaniu ich młodszego rodzeństwa do domu, chodzą do mieszkań pytając się o dzieci nieobecne, pytają dorosłych na podwórku czy mają dzieci które chciałyby uczestniczyć w bibliotece. W trakcie mojego pobytu zapraszali oni mieszkańców tego osiedla na organizowany w ich dzielnicy festyn, włączając ich w ten sposób w życie społeczności lokalnej.

Po pracy z dziećmi zrobiliśmy ewaluację która jest bardzo ważną częścią każdej *Biblioteki*. Usiedliśmy wspólnie i rozmawialiśmy o naszych wrażeniach, dobrych i złych momentach które wydarzyły się podczas zajęć.

Poza cotygodniową *Biblioteką* na osiedlu Rosiers kilka razy do roku są organizowane inne wydarzenia dla dzieci jak np.: *Semaine de l'Avenir Partage*, *Festival de Conte* itp. Podczas tych działań wolontariusze ATD zapraszają inne organizacje oraz osoby – sąsiadów, rodziców do przygotowania czegoś dla dzieci. Organizują różnego typu warsztaty, opowiadanie bajek, spotkania z dziećmi na podwórku.

Miejsce gdzie dziś odbywają się *Biblioteki Uliczne* członkowie ATD wybrali kilka lat temu z powodu dużego zróżnicowania kulturowego ludzi je zamieszkujących, można tu również znaleźć prawdziwy obraz sytuacji biednych, wykluczonych społecznie ludzi z Marsylii. Innym powodem wyboru osiedla Rosiers było poszukiwanie miejsca, gdzie działa jakaś inna organizacja. Obecnie Marzena i Heni mieszkają tutaj, robią *Bibliotekę Uliczną* dla dzieci, próbują poznać rodziców, dzieci oraz innych mieszkańców, próbują żyć razem z nimi.

W tym miejscu żyje wielu ludzi o różnym pochodzeniu: Arabowie, Cyganie, Bośniacy, Komorowie. Stoi tu kilka wielkich bloków mieszkaniowych. Czasem w jednym trzy pokojowym mieszkaniu żyją dwie lub trzy rodziny, może to być około osiemnastu osób. Zdarza się, że nie mają szyb w oknach, ogrzewania, światła itp. Jest to miejsce które nie spełnia podstawowych warunków bezpieczeństwa, są tu problemy z instalacją elektryczną, gazową co powoduje częste pożary, winda źle działa, jest tylko jedno wyjście na ogromną liczbę mieszkań. Ludzie tu mieszkający mają problemy z pracą, często nie są dobrze wyedukowani, wielu z nich nie mówi dobrze po francusku, czasem kobiety które nie pracują i siedzą w domu, znają tylko kilka słów w tym języku. Na osiedlu Rosiers w kilku blokach żyje ogromna liczba ludzi, młodzieży i dzieci w wieku od urodzenia do 25 lat jest około 1400, jest to więc duże społeczeństwo.

Uważam, że najważniejszą rzeczą, która łączy wszystkie działania ATD tam, jest kreowanie łączności pomiędzy ludźmi tu mieszkającymi oraz pomiędzy tymi ludźmi i resztą społeczeństwa.

Moja praca na podwórkach w Bydgoszczy od pracy Marzeny i Heniego różni się tym, że oni są na codzień w miejscu gdzie odbywa się *Biblioteka Uliczna*, mieszkając tu są oni wewnątrz problemów tego miejsca. Kolejny aspekt to wiek wolontariuszy, tutaj jest to większość dorosłych, u nas przeważają młodzi wolontariusze.

Interesujące było to, że pomimo wielu różnic pomiędzy miejscami w których działamy, mieliśmy wiele podobnych problemów i doświadczeń w naszej pracy: z nawiązywaniem kontaktów z rodzicami, z dziećmi które przeszkadzają, z zasadami do których musimy się dostosować wchodząc na czyjś teren, czyjeś podwórko itp.

Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Myślę, że interesujące byłoby przeniesienie *Bibliotek Ulicznych* na grunt polski, trzeba by jednak dostosować sposób ich prowadzenia do potrzeb polskiej rzeczywistości.